

LIDIA PERLIŃSKA-SCHNEJDER
ur. 1929; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Profesor Ludwik Fleck i studenci
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Ludwik Fleck

Profesor Ludwik Fleck i studenci

Studenci odnosili się do profesora z wielkim szacunkiem, podziwem. Nie wiem, czy był drugi profesor tak lubiany. Myślę, że mogło się to brać stąd, że szanował osobę ludzką. To znaczy, nigdy nie starał się kogoś poniżyć. Był ciepły, życzliwy. Natomiast nigdy, mimo, że to przyszło ze środowiska, można powiedzieć, rzemieślniczego, i trafiło później do uniwersyteckich kręgów, że o szefie mówiło się "stary". Nikt nigdy o profesorze Flecku nie powiedział "stary". Później o wielu różnych profesorach to całkiem gładko, bez mrugnięcia, się to mówiło. Nawet się inaczej nie mówiło, jak stary. A o profesorze – nigdy. To był człowiek, który nigdy nie podniósł głosu. Naprawdę niezwykły. I taki chętny do uczenia. I taki mądry i przekazujący tę swoją mądrość.

I jeszcze jak widział, że ktoś się na przykład nie nauczy nigdy, to przecież nie mógł mu zatrzymać studiów z powodu mikrobiologii. Zdawał sobie sprawę, że do czegoś on tam się przyda. Chociażby do administracji. Poza tym bywały wypadki i takie, że pewną ociążałość umysłową jedna z koleżanek miała. Ale to już oceniłam później, że ona miała tę ociążałość. Ale profesor mnie poprosił, żebym ja tę koleżankę nauczyła tego programu, który ma zdać. W ten sposób sprawdzał moje zdolności dydaktyczne, myślę. Trudno mi powiedzieć w tej chwili, ile godzin, ile dni, ile tygodni uczyłam tę koleżankę, ale nauczyłam i zdała! Profesor był bardzo zadowolony, że asystentkę ma zdolną do dydaktyki. Bo myślę, że profesor sobie zdawał sprawę z jej ociążałości umysłowej. Na przykład były takie sytuacje, że przepuścił na egzaminie studentkę, a cała zgraja asystentów, że „Panie profesorze! Jak pan profesor mógł ją puścić?” A on mówi „Co, miała mi zacząć rodzić w gabinecie?” Bo ona przyszła rzeczywiście w ostatnim chyba miesiącu ciąży na ten egzamin. „A co! – mówi – miała mi zacząć rodzić?” No nie świetny? A drugi znowu to był student, którego uważali za nie do pokonania tępego. No i znowu „Jak pan profesor mógł go puścić?” A on mówi „Co, miał mi dwadzieścia razy przychodzić? Wystarczyło raz. Ale to będzie świetny urzędnik.” I można powiedzieć, że tutaj profesor prorokował, bo tenże z Zamościa pochodzący student od razu do jakiegoś wydziału wojewódzkiego się dostał i jako urzędnik całe życie pracował. Także przewidział, że się nada na urzędnika. Może mu nawet powiedział „Ja panu stawiam ten stopień pod warunkiem, że pani nigdy nie będzie lekarzem.” Może mu taki warunek postawił. Nie wiem. Ale wiadomo, że powiedział, że będzie świetnym urzędnikiem.

Wykłady z mikrobiologii były tak interesujące, że panowała cisza jak makiem zasiał. Zawsze potrafił połączyć to z medycyną, żeby to nie była jakaś taka oderwana od życia ta mikrobiologia. Zawsze była związana z medycyną. Coś mądrego z medycyny zawsze nam powiedział. Z tym, że liczył na to, że słuchacze znają dobrze łacinę, a wtedy było słabo z tą łaciną. To były czasy powojenne, więc nie wszyscy mieli normalne gimnazja skończone, tylko jakieś handlowe. Później był tylko powiedzmy lektorat, ale to nic nie dawało. Czasami więc użył jakichś łacińskich słów, które nie wszyscy rozumieli. Ale nikt o to nie miał oczywiście pretensji, nikt się nie przyznał, że nie zrozumiał. Pamiętam takie powiedzenie, że „Pamiętajcie, że jeśli człowiek chory nie mówi, to nie znaczy, że nie słyszy. Przy nieprzytomnym chorym nie wolno nigdy mówić nic na temat jego choroby, jego stanu. Dlatego, że może być nieczynna ta część mózgu, która odpowiada za mowę, ale sensorium – właśnie użył tego słowa – sensorium może być nienaruszone. I ten człowiek wszystko słyszy.” Takie miał wstawki właśnie, nawiązujące do medycyny i umiejętności lekarskich. Natomiast nie przypominam sobie, żeby nawiązywał do filozofii. Widocznie uważał, że by nie było z korzyścią, bo filozofia jest trudna i trzeba być już wdrożonym. To jest nauka bardzo trudna.

Data i miejsce nagrania	2007-03-30, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"